

# DRWECA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drweca“ wychodzi 3 razy tygodniowo we wtorek, czwartek i sobotę rano. —  
Cena półroczna wynosi dla abonentów 1,50 zł z doręczeniem 1,65 zł miesięcznie.  
Kwartalnie wynosi 4,50 zł z doręczeniem 5,05 zł.  
Przyjmując się ogłoszenia do wszystkich gazet.



Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-linowej 15 gr.,  
na stronie 8-linowej 20 gr., na 1 stronie 80 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe  
słowo (kolumna) 30 gr. każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.  
Numer telefonu: Nowe Miasto 8.

Rok X. Nowe Miasto-Pomorze, Wtorek, dnia 2 września 1930 Nr. 102

## Znów sensacyjne przemówienie marsz. Piłsudskiego.

Podaliśmy poprzednio kilka zwrotów z wywiadu marsz. Piłsudskiego, obecnie podajemy wywiad ten w całości:

Jak już donosiliśmy, prezes Rady Ministrów, Józef Piłsudski, udzielił naczelnemu redaktorowi „Gazety Polskiej“, p. Bogusławowi Miedzińskiemu, obszernego wywiadu. Na pytanie, jaki jest program nowego rządu, odpowiedział:

### „Głupio pyta i głupio mówi“

„Pan, jako poseł, postawił pytanie po poselsku — t. j. tak, że odpowiedzieć na nie nie sposób; albowiem poseł do Sejmu jest stworzony na to, żeby głupio pytał i głupio mówił. To też, wie pan, ja osobiście nieraz wątpię o jakiegokolwiek wartości t. z. demokratycznych pojęć, a jeszcze mniej o wartości t. zw. parlamentaryzmu, gdyż on prowadzi do musu oszukiwania i do musu życia w świecie oszukiwanym. Postaram się jednak odpowiedzieć panu, chociażby w przybliżeniu.

„Każdy z szefów rządu, gdy idzie do pracy, idzie na troski i kłopoty. Musi jednak wybrać te troski i kłopoty, które są główne i niemi się zajmować, odrzucając na bok te troski i kłopoty, które nie są ważne dla danego czasu. Jestem pod tym względem człowiekiem, który „Mädchen für alles“, t. j. dziewczyna do wszystkiego nie może być; i dlatego zawsze szukam głównej troski, spokojnie odkładając na bok wszystko inne. Za taką zaś główną troskę muszę uważać w Polsce zmianę tych prawnych zasad podstawowych, które nazywamy konstytucją. Nazywa się głupia — dlatego, że jest cudzoziemską; i dlatego prawdopodobnie ludzie nie chcą często rozumieć, jak wiele pracy włożyć trzeba, aby być w zgodzie z konstytucją i z zasadami prawnymi, gdy się stoi na czele rządu. Jeśli zaś konstytucja jest niechlujnie ułożona i napisana, wytwarzać ona musi chaos prawny tak daleki, że utrzymanie porządku w myślach prawnych staje się niekiedy niepodobna. — Jako przykład tego niechlujstwa dam panu posłowi system układu konstytucyjnego naszej, zwany z pracą Sejmu. Mamy więc kilka sposobów wyrażenia woli, czy zgody Sejmu — i wszystkie są nieokreślone, są chwytliwe. Mamy więc w artykule 3 c. 1 bardzo pompatyczne słowa, które brzmią: „Nie ma ustawy bez zgody Sejmu, wyrażonej w sposób regulaminowo ustalony“. W samej zaś konstytucji nie jest nigdzie powiedziane, co to słowo „regulaminowo“ ma oznaczać; tedy każda ustawa jest zachwiana jakąś śmieszna nieokreślonością, wątpliwością, czy jest „regulaminowo“ ustalona — i każda ustawa może być zaczepiona, że nie jest ustawą.

### „Kiepski bigos“ — „zgnięta szynka“ — „nadgnięta słoninka“ — „nieodkiszona kapusta“ — „smród“.

Na uwagę p. Miedzińskiego, że przecież istnieje regulamin Sejmu, Piłsudski odpowiedział:

„Słusznie, proszę pana posła, ale regulamin nie jest konstytucją, bo jest — i w każdej chwili może być — dowolnie zmieniany; bo jest zwyczajnym regulaminem obrad.

„Zas w artykule 58 ym, proszę pana posła, mamy wprowadzenie — już nie wiem, czy „regulaminowo“ — czy nie, pojęć nowych. Mamy więc odpowiedzialność parlamentarną rządu, gdzie wymagana jest zwyczajna większość — t. zn. dosłownie 223 głosów, bo wtedy dopiero jest zwyczajna większość. Wszelka więc parlamentarna odpowiedzialność musi być dla rządu wyrażona za pomocą 223 głosów — nie mniej, panie posle. I każdy rząd, który nie otrzyma przeciw sobie 223 głosów, może pozostawać spokojnie bez żadnego uchylenia konstytucji (?)

W artykule zaś 59 ym mowa już o konstytucyjnej odpowiedzialności — tak, jak gdyby parlamentarna odpowiedzialność nie była konstytucyjna. Lecz dla konstytucyjnej odpowiedzialności trzeba głosów znacznie mniej, niż dla parlamentarnych, gdyż wymagana jest obecność co najmniej połowy ustawowej liczby posłów, czyli 222 i wtedy wystarczy 35 oddanych głosów, ale oddanych głosów tylko. „Konstytucyjna“ więc odpowiedzialność postawiona jest znacznie niżej, niż odpowiedzialność „parlamentarna“.

„Jak pan widzi, panie posle, układ konstytucyjny jest tak chwytliwy i nieokreślony, konstytucja napisana jest tak niechlujnie, jak niechlujnym jest umysł panów posłów. Wogóle powiedzieć panu muszę, że ta niechlujna pisanina czyni z naszej konstytucji coś w rodzaju kiepskiego bigosu, w który obok zgniętej szynki pakują nadgniętą słoninkę i kładą do obok nieodkiszonej kapusty; tak, że można i należy każdy paragraf i artykuł brać zupełnie osobno, nie włączając go z nieczym innym, z żadnym innym artykułem. Naturalnie zgania szynka jest dla pana Prezydenta, nadgnięta słoninka dla pana rządu (?), no, a posłom zostaje nieodkiszona kapusta. Jak pan rozumie, żołądki wtedy nie mogą nic zrobić (!) i wychodzi z tego smród, tak, że ulica Wilejska cała śmierdzi — proszę pana. I wyszła z tego chaosu jest możliwe tylko przez zmianę konstytucji i napisanie jej w przyzwoity sposób.

„Dodam do tego, że nikt nie ma prawa interpretować konstytucji. Interpretacja jest zakazana — i wobec tego państwo pozostaje tylko bigos.“

### „Chlew poselski“ — „ prostytutka“ — „konstytucja zwyczajną dziewczką“.

Tu p. Miedziński zauważył, że wszyscy interpretują konstytucję, a zwłaszcza posłowie. Piłsudski na to powiada:

„Pewnie, proszę pana, że interpretują, bo bez interpretacji iść trudno, przy posiadaniu tak niechlujnej Konstytucji, która śmierdzi chlewem poselskim. Wie pan, nieraz słyszałem o najrozmaitszych sposobach ujmowania konstytucji i szukaniu oparcia dla swoich twierdzeń, czy żądań, jakoby na naszej konstytucji. A ja tego, proszę pana, nie nazywam konstytucją, ja to nazywam konstytynią. I wymyśliłem to słowo, bo ono najbliższe jest do prosytuty. Gdy w szanownym waszym sejmie autorytetami prawnymi są jakieś kauzypedy w rodzaju Labermana albo jakieś ciemne indywidua, w rodzaju napędzonych złodziei, to — proszę pana — możliwa jest i taka interpretacja: ale ona prawna nie jest i nikt tego przyjąć jako prawo nie jest w stanie. Ten system nałamywania konstytucji do różnych potrzeb czynić musi z konstytucji zwyczajną dziewczkę — i tego dopuszczać nie wolno. Ja naturalnie, zawsze przechodząc będąc do porządku dziennego nad wszystkimi tego rodzaju pomysłami, nie prowadząc przytem żadnych sporów prawnych.

### „Jazda do Rygi“ — „rzyganie“.

Na uwagę p. Miedzińskiego, że „społeczeństwo“ pragnie zmiany konstytucji, tylko posłowie jej nie chcą, Piłsudski odparł:

„Pan wprowadził znowu, po poselsku, dwa pojęcia: społeczeństwo i posłów. Pozwolił pan jednak, że ja to rozdzielię. Społeczeństwo wyrazu swojego zajęła się czemkolwiek nie ma. I dlatego każdy może o społeczeństwie mówić, co chce. Natomiast co do panów posłów, to panu powiem całkiem inne rzeczy. Proszę pana — w konstytucji jedno jest zupełnie wyraźne, że poseł nie ma prawa rządzić. Tymczasem pan poseł to właśnie chce robić. Jeżeli pan przysłuchiwał się kiedykolwiek uważnie, co jest trudne, obradom panów posłów, to musiał pan dostrzec, że pan poseł chce być nadnadrzędnym, nadkonduktorem, nadagronomem, nadrządem, nadprezydentem — i sankta, że tak powiem, swojej chwały w bredzeniu, tak, że uszy wędna. Albowiem takiego uniwersalnego człowieka niema na całym świecie, tylko pan poseł chce udawać taki „uniwersał“, istniejący w nieczyszczonej Polsce.

„System panów posłów, nad czem ja dziesiątki razy się zastanawiałem, polega na jakiejś chęci pokazania, że on jest rozumniejszy od wszystkich. Połączone to zaś jest z żądaniem, żeby wszyscy stali na śmietniku i składali ukłony: chapeaux bas, kapelusze z głowy — chociaż pan poseł same głupstwa bredzi. Czy pan wie, że ja przyglądałem się nieczyszczonej panom ministrom oddawna — i zawsze spotykałem śmieszne zjawisko, że każdy z ministrów, przychodząc do nowo, chciał myśleć, że jemu właśnie się uda przekonać kogokolwiek z panów posłów i zawrzeć koalicję z nimi. System ten jest tak głębioki, że jakiegokolwiek rozmowy z panami posłami, że baram się wciąż, iż panowie ministrowie pojedą do „Rygi“, że rzygać będą po każdej rozmowie z posłami. A jest tych posłów aż 444 ch. Toż, proszę pana, zawartości żołądka nie wystarczy na takie obcowanie, a już chętki stać „chapeau bas“ na śmietniku — nikt niema. Wszystkie próby, dotąd czynione, dawały w rezultacie kompletne fiasko. Pan poseł to nikczemne zjawisko w Polsce, pozwala sobie bowiem na czynności tak upakarzające — zarówno sejm, jako instytucję, jak i samych siebie, jako posłów — że powtarzam, cała praca w sejmie śmierdzi i zaraża powietrze wszędzie. Ja, proszę pana, nie jestem w stanie pozwolić wbrew konstytucji rządzić panom posłom i uważać ich za jakichś wybrańców do rządzenia. Zdaniem mojem, w każdym urzędzie pana posła należy unaważać za drzwi; jeżeli zaś przytem coś im dołoża, to także nie szkodzi. Bo, proszę pana, pan poseł obawia się siebie takimi śmiesznie pojęciem o nietykalności wtedy, gdy konstytucja mówi tylko o nietykalności sądowej; wszystko inne, panie posle, jest tykalne! Opowiem panu jedną śmieszna bardzo anegdota. Pewien taki niehonorowy pan, w pewnym mieście, został obity po buzi i zwrócił się do komendy miasta z żądaniem ochrony. Pan generał, do którego się udał, odpowiedział mu bardzo solidnie i spokojnie, że on nie jest prochniaki, żeby musiał „karanki“ stawiać przy nim i dlatego karanki nie postawi. Dlatego też i rząd „karanków“ żadnych nie postawi — bądź pan przekonany.

### „Rozpięte spodnie“ — „brudne ślabowane portki“ — „wychodki partyjne“.

Proszę pana — jako ilustrację stanu rzeczy powiem panu słów parę o przyzwolności. Panowie posłowie już zatracili

wszelką przyzwolność, tak, jak gdyby chcieli powiedzieć, że poseł do sejmu, chociażby był kryminalistą, lotrem i chociaż nie robi nic, a tylko dokucza każdemu, — to jednak wszyscy muszą stać przed nim na śmietniku i kłaniać mu się usieko. Ja, proszę pana, na taką sytuację nie mogę pozwolić; państwo wtedy idzie na anarchję — wpada w anarchiczny chaos. Jeżeli pan zechce spojrzeć, jak ta nieprzyzwolność wygląda w Konstytucji, to pan znajdzie, że od Prezydenta wymagana jest przysięga, od każdego z ministrów wymagana jest przysięga, konstytucja obstawia pracę prezydenta i pracę ministra t. zw. Trybunałami Stanu, które mają równie niechlujne urządzenie prawne, jak niechlujnie jest pisana Konstytucja. Natomiast pan poseł nie przysięga, bo do żadnych obowiązków względem państwa się nie poczuwa. Panowie posłowie tylko „ślabują“; chyba dlatego, żeby nie być pociągniętymi o krzywo przysięstwo. Proszę pana, ja otwierałem wszystkie sejmy Rzeczypospolitej i nigdy nie zapomniałem swego obrzydzenia przy akcie „ślabowania“. Naprzykład w ostatnim Sejmie. Pamięta pan ten śliczny obrazek: naprzód idzie wywyższona burda szynkowa; pamiętam — siedziałem w ławach rządowych i przyglądałem się tej burdzie szynkowej; widziałem, jak różne „lwi“ podnosili krzyki i hałasy; nie mogłem, wyznam panu, wytrzymać ze śmiechu, gdy oczekiwałem, kiedy ten „lew“ zaśmierdzi ze strachu; tak się też stało. Samo „ślabowanie“ — w jakiej to formie się odbywa? Prześladuję mnie poprostu ten obraz. Taki pan z rozpiętymi spodniami nie raczy nawet przyzwolnie wstać i odpowiedzieć swoje: „ślabuję“. Takie brudne ślabowane portki, od których państwo ma zależeć. To jest rzecz niemożliwa do zniesienia. Niechlujna praca, niepoństwo, wprowadzenie anarchji — temu raz koniec trzeba postawić.

„Czy pan wie, nad czem ja najczęściej się zastanawiam? Nad dalszą aberacją myślową panów z „gasnącego świata“. Pan mi mówił o społeczeństwie. Ci panowie zaś mówią o sejmie; czy ich jest 2, czy ich jest 3, czy ich jest 12, każdy stanowi sejm i każdy mówi o swojej zgodzie, czy o swojej woli, jako o zgodzie sejmu. A gdzie jest ta zwyczajna większość? Bo „ślabowane“ portki nie pracują — ich nawet zebrać trudno — a pieniądze za to biorą. Świeżo na przykład powstało urządzenie „lewskiego centra“ albo „centra lewa“. Takie małe urządzenie. Jakiego uniwersały rozsyłane wszędzie — i to wszystko w imieniu Sejmu, kiedy Sejm istnieje tylko wtedy, gdy jest posiedzenie i kiedy jest 223, a nie jakiejś budury. Toż, proszę pana, można zebrać lotrów, bo jest ich dużo w Sejmie, jakąś setkę — i mówić, że to Sejm. I od takich lotrów ma państwo zależeć.

„Druga rzecz, proszę pana, nad którą się nieraz zastanawiałem, to są motywy, dla których taka banda w tak anarchiczny sposób postępuje. Moje przekonanie, wyciągnięte z kilku lat stałej i ustawicznej myśli, jest jasne i nieodwołalne: panom posłom trzeba pieniędzy, pieniędzy, pieniędzy. Niech rząd kradnie pieniądze, z podatków zbierane, a daje im. Z pieniędzy podatk. mają być utrzymywane partie, mają być placeni ich agitatorowie, ich wypędki najrozmaitsze. To jest ich cel, ich dążenie. Mają być subsydjowane ich towarzysztwa, które panowie partyjni okradają — i to wszystko z pieniędzy, składanych z podatków. Wszystko dla nich musi być darmo robione i każdy ma stać na śmietniku przy panach posłach, którzy dają tylko do zupełnej bezkarności. Ten system anarchii, wprowadzany przez różne „centry“ i „lwi“ oraz ich cichych wspólników, którym wstyd jest być „centrami“ i „lwami“ — jest największą chorobą nowoczesną. Dlatego też na pytanie pana, co jest największą mroją troską — twierdzę, że największą moją troską jest odparcie ataku na pieniądze skarbowe, na wydawanie ich na wychodki partyjne. „Partijów kawalek“ nie istnieje dla rządu. Muszę panu powiedzieć, że zatracenie zupełne przyzwolności jest charakterystyką nowych czasów. Ja nieraz wydychałem: żeby choć przyzwolcie! Lecz pan poseł chce być wolnym od praw, które karzą sędownie, od praw honoru i od praw przyzwolności; i w ten sposób zwalnia i innych od tychże praw przyzwolności. Muszę wyrazić swoje głębokie zadowolenie, że jednak najczelniejszy klub wyłączył się z tego chlewu, ogłosiwszy, że stawia się jego członkowie do każdego sądu, który ich zażąda, chociażby do odpowiedzialności karnej i nie chcą podlegać prawom o honorze, robionym przez panów posłów. Daje to nadzieję poprawy i daje możność myślenia, że „partijów kawalek“, żądający pieniędzy, pieniędzy, pieniędzy, nie będzie panującym w Polsce.

### Tak się strudził opisaniem owego wywiadu, że wziął urlop.

Naczelnym redaktorem i b. ministrem poczt i telegrafów, poseł p. Bogusław Miedziński, który dokonał ostatnio wywiadu z prezesem rady ministrów, marsz. Piłsudskim, na pierwsze swoje pytanie otrzymał, jak wiadomo, następującą odpowiedź:

„Pan, jako poseł, postawił pytanie po poselsku — t. j. tak, że odpowiedzieć na nie nie sposób; albowiem poseł do Sejmu jest stworzony na to, żeby głupio pytał i głupio mówił.“

W związku z tą oceną, wcale interesująco wygląda wiadomość, zamieszczona na pierwszej stronie „Gazety Polskiej“ z d. 28. bm., która brzmi:

„Redaktor naczelny „Gazety Polskiej“, p. Bogusław Miedziński, rozpoczął z dnem wczorajszym urlop wypoczynkowy i wyjechał z Warszawy. Zastępuje go redaktor Wiktor Popławski.“

Jest poczem wypocząć...

### Echa enuncjacji p. marsz. Piłsudskiego w Niemczech.

Berlin, 29. 8. Prasa niemiecka z zadowoleniem cytuje ostatnią enuncjację marsz. Piłsudskiego, uwytklając najdrastyczniejsze jej ustępy. Bardzo obszerne streszczenie podały „Deutsche Tageszeitung“ oraz organ kanclerza Brüninga „Germania“.

Bezpośrednio po ukazaniu się wywiadu marsz. Piłsudskiego urzędowe niemieckie Biuro Wolfa rozesało po całym świecie drogą radiową streszczenie wywiadu, cytując specjalnie wyrażenia o „konstytucje-prostytucje“, „rozpiętych portkach“, „śmierdzących posłach“ itd.

Wszystkie wielkie dzienniki berlińskie i prowincjonalne korzystają z okazji, by na podstawie enuncjacji marsz. Piłsudskiego rozpisywać się na temat chaosu, w którym Polska jest pogrążona i prorokować jej groźne wstrząśnienia wewnętrzne.



## Tylko 2 polskie samoloty doleciały do końca w rajdzie Małej Ententy i Polski.

### Lądowanie na Mokotowie.

W środę po południu na lotnisku zgromadzili się tłumy publiczności w oczekiwaniu na przylot lotników, biorących udział w locie okrężnym Małej Ententy i Polski.

Pierwsi przybyli Czesi na samolotach Nr. 12 i Nr. 11, następnie przybywać zaczęły jugosłowiańskie samoloty Nr. 2, Nr. 4, Nr. 3 z Rumunów pierwszy przybył samolot Nr. 15.

Polski samolot R. VIII Nr. 21 dotknął ziemi punktualnie o godz. 7.20 wiecz. Drugi polski samolot Nr. 23, pilotowany przez por. Skrzypińskiego z per. obs. Jankowskim, wylądował o godz. 8.10.

Jako ostatni przybył czeski samolot Nr. 9. Razem wylądowało na lotnisku Mokotowskim 1 lot okrężny w przepisowym terminie ukończyło 15 samolotów.

### Wyniki.

Jugosławia: doprowadziła sześć samolotów, jednak zdyskwalifikowany został samolot Nr. 5.

Czechosłowacja: doprowadziła do Warszawy cztery samoloty, dwa zaś Nr. Nr. 8 i 10 zostały z rajdu wycofane.

Rumunia: doprowadziła trzy samoloty. Z rajdu zostały wycofane samoloty Nr. Nr. 13, 14 i 17.

Polska: doprowadziła tylko dwa samoloty. Trzy zaś zostały wycofane z udziału w locie w pierwszym dniu na skutek przymusowego lądowania, czwarty Nr. 20 zaś mimo wypadku kontynuował swój lot i dopiero drugie przymusowe lądowanie, które miało miejsce pod Nadworną uniemożliwiło pilotowi Rutkowskiemu dalszy lot.

Polacy więc zajądą się w ogólnej punktacji na szarym końcu.

## Zbrodnia!

### Kompromitacja Polski.

Lot okrężny Małej Ententy i Polski skończył się niebywałą klęską polskiego lotnictwa, wywołującą na twarz rumieniec wstydu i bólu. Z sześciu samolotów naszych, które wystartowały do rajdu — cztery uległy po drodze katastrofom lub defektom, uniemożliwiającym dalszy lot, dwa przybyły do Warszawy na szarym końcu. Klęska ta nosi w

dotadku na sobie piętno tragiczne: w katastrofie samolotu rajdowego pod Krasnobrodem poniósł śmierć ppor. Azarewicz.

Musiał tu istnieć — i istnieje — przyczyna głębsza, których wyjaśnienie do dnia jest obowiązkiem wobec przyszłości naszego lotnictwa. Tembardziej, że klęskę ponosimy po raz czwarty we wszystkich dotychczasowych lotach Małej Ententy.

Przyczyną tego były rozmaite zaniedbania, lekkomyślne potraktowania, ale były też w tem i zbrodnicze czyny.

Oto w jednym z płatowców „R. VIII“, dostarczonych na rajd, wykryto zbrodniczy dowód sabotażu, dokonanego prawdopodobnie przez robotników fabryki Plage i Laszkiewicz, z podbarzeń chyba komunistycznych. Manowicie do głównego zbiornika benzyny włożono kilka kilogramów gumy, która, rozpuściwszy się w benzynie, byłaby zupełnie zatkła przewody, tak, że z braku dopływu benzyny do silnika, ten musiałby w locie stanąć.

Fakt celowego sabotażu nie mógł ulegać wątpliwości. Na tym właśnie zbiorniku zbrodniczą ręką narysowała olbrzymi krzyż z napisem „S. p.“ — przeznaczonym na wróżbę dla tego lotnika, który miał się na tym płatowcu zabić... To zostało jednak wykryte w dniu przed lotem.

Tam, gdzie wykryto jeden akt sabotażu, można się było spodziewać innych.

Równocześnie jednak narażono życie lotników nakazem lotu na płatowcach niepewnych, których kontroli nie było czasu przeprowadzić. Byłoby płatowce zostały dostarczone przez fabrykę tak późno, że nawet nie próbowano ich przeglądać. A były one w stanie tak złym, że piloci na pół godziny przed startem nie wiedzieli, czy będą mogli wogóle wylecieć, bo ciągle trzeba było coś poprawić.

Odpowiedzialność ponosi zawsze ten, kto stoi na czele jakiejś jednostki zbiorowej. W tym wypadku odpowiedzialność zwała się całym ciężarem na szefa departamentu lotnictwa, plk. Rayskiego.

Tragiczna klęska nasza w rajdzie Małej Ententy jeden tylko okrzyk wywołuje na usta:

— Pułkownik Rayski do dymisji! tak pisze ABC. Stasznie!

## Związek nauczycielstwa szkół powsz. wobec odezwy episkopatu.

Przeczą, czego zaprzeczyć się nie da.

Niedawno podaliśmy, że Episkopat polski wydał odezwę przeciwko Zw. Nauczycielstwa Szkół Powszechnych na tie ostatniego krakowskiego zjazdu tej organizacji. Episkopat wystąpił przeciw temu zjazdowi, podkreślając, iż czyni to ze względu na sposób ujmowania na tym zjeździe zagadnień religijno-wychowawczych.

Prezes Związku Naucz. Szk. Powsz., sen Stanisław Nowak, zwrócił się obecnie z listem otwartym do Episkopatu Polski, w którym broni swojej organizacji.

Sen. Nowak pisze m. in.:

„Stwierdzam kategorycznie, że Najprzewielebniejszy Arcybiskup uległ jakiejś niesłychanie perfidnej mistyfikacji, wskutek zbyt pochopnego uwierzenia tym organom prasy, które z motywów politycznych i koteryjnych zgłosiły tendencyjne i wręcz kłamliwie informowały o zjeździe, dając do podkopania powagi i wpływu związku, zapewne w interesie drugiej organizacji nauczycielskiej o wyraźne zakreślonej linii politycznej.“

Zaprzeczając raz jeszcze zarzutom, przyznaje p. Nowak, że w dyskusji podkreślano momenty, odzwierciedlające konflikty na terenie pracy szkolnej pomiędzy poszczególnymi duchownymi, a nauczycielstwem. Zatargi te — pisze p. Nowak — „wynikają z tendencji narzucenia supremacji władz duchowych nad państwowymi, przed czym nauczyciele bronili się słusznie.“

Sen. Nowak, omawiając zjazd, stwierdza dalej, że wysunięty wniosek w sprawie szkół świeckiej zjazd odrzucił dziewięćdziesiątka procentami głosów. Wniosek, wymierzony przeciw nominacji ks. Żingolowicza, wiceministrem oświaty, nie podano wogóle pod głosowanie.

„Mogę Was, Najprzewielebniejszy Arcybiskupie, zapewnić, że nauczycielstwo związkowe i jego reprezentanci, tak niesłusznie i niesprawiedliwie zaatakowani, (!) znajdują w sobie dość hartu i siły i nie dadzą się wciągnąć na teren walki religijnej, (!) co byłoby rzeczą niepożądaną pod każdym względem i szkodliwą dla celów wychowawczych.“

## Uroczystości polskie na Węgrzech.

### Odsłonięcie tablicy ku czci Jana Sobieskiego.

Budapeszt. — Wczoraj o godz. 6.15 rano specjalnym statkiem udała się pielgrzymka polska do Oesztergomu celem wzięcia tablicy pamiątkowej dla uczczenia zwycięstwa króla Sobieskiego nad Turkami pod Parkanami i Ostrzychońcem. Po przybyciu do Oesztergomu, u wyjścia z przystani, pielgrzymka została powitana hymnem narodowym, poczem przemówił przedstawiciel miasta, witając pielgrzymkę w ośrodku katolicyzmu węgierskiego. Na powitanie to odpowiedział ks. biskup Kubina. Następnie uformował się pochód, który, śpiewając pieśni religijne, przeszedł ulicami miasta do Bazyliki, witany entuzjastycznie przez liczne zebrane tłumy mieszkańców Oesztergomu. Z Bazyliki udała się pielgrzymka do ruin zamku św. Stefana, na którego murach została umieszczona tablica dla uczczenia zwycięstwa króla Jana III. Na uroczystość odsłonięcia przybył ks. prymas Węgier, Sreedy, ks. prymas Polski, Hlond, charge d'affaires Rzeczypospolitej, Łazarski, konsul dr. Strakosz, liczn przedstawiciele duchowieństwa węgierskiego i polskiego oraz tłumy publiczności. Katolicka młodzież polska i węgierska tworzyła szpalery. Okolicznościowe przemówienie wygłosił ks. Kosłowiec i burmistrz miasta. Na zakończenie odpiewano węgierski hymn narodowy i złożono u stóp tablicy wieniec, przybrany wstęgami polskimi i węgierskimi, poczem ks. prymas Hlond odjechał na dworzec, żegnany przez prymasa Węgier i charge d'affaires Łazarskiego. Ks. Prymas udał się do OO. Salezjanów do Szombathely, gdzie został uroczysto powitany. Stamtąd udaje się do willi biskupa hr. Miksa. W niedzielę po południu ks. prymas Hlond odjeżdża do Polski.

## Drugi dzień obrad Międzynarodowej Konferencji Rolniczej.

Warszawa, 30. 8. Wczoraj, jako w drugim dniu obrad międzynarodowej konferencji rolniczej, rozpoczęła się o godz. 10 rano dalszy ciąg obrad komisji A. (wymiana płodów rolnych). Po wysłuchaniu referatów p. Pluczyńskiego (Polska) o racjonalizacji i centralizacji eksportu w poszczególnych państwach i Fudańskiego w sprawie konieczności uchylecia drogi zawarcia międzynarodowej konwencji systemu premij wywozowych na produkty rolne, wywiązała się dyskusja, w której zabierali głos przedstawiciele poszczególnych państw.

Komisja B. (weterynaryjna). Przedpołudniowe posiedzenie komisji B. zajął p. Nowak (Polska), który w obszernym referacie uzasadnił tezę, zawartą w projekcie rezolucji, zgłoszonej przez Polskę. W toku dyskusji, w której wzięli udział przedstawiciele Estonii, Jugosławii, Łotwy, Węgier, Rumunii i Polski zgłoszono dwie dalsze rezolucje imieniem

Jugosławii i Rumunii, w których Rumunia podkreśliła konieczność jak najściślejszej współpracy między państwami, reprezentowanymi na konferencji w zakresie międzynarodowego porozumienia weterynaryjnego. Dalszy ciąg obrad komisji o godz. 19.

Komisja C. (współpracy na terenie międzynarodowym). Przedpołudniowe obrady komisji C. rozpoczął p. Tarnowski, minister pełnomocny Rzplitej Polskiej w Sofii, wygłaszając referat na temat organizacji dalszej współpracy państw, biorących udział w konferencji. Następnie zastanawiano się nad uzgodnieniem odpowiedzi wszystkich na kwestionariusz Ligi Narodów. Dalszy ciąg obrad komisji C. o godz. 16.

Komisja C. (współpracy na terenie międzynarodowym) przyjęła wnioski, które mają być przedłożone posiedzeniu plenarnemu konferencji.

## Niemcy pokorniej.

### Nowe oświadczenie Treviranusa.

Berlin. Niemcy, skonsternowani echem, jakie oświadczenia Treviranusa wywołało zagranicą, zaczynają zmieniać taktykę.

Sam Treviranus — jak donosi jedno z pism królewskich — wygłosił na zebraniu wyborczym w Królewcu mowę, w której oświadczył, że w swym znanym przemówieniu w Berlinie nie podniósł rewizji granic wschodnich. W przemówieniu tem stwierdził jedynie, że przez wykreśloną granicę

Niemcy i Polska pogrążone są w niepokoju (!) i że pokój Europy wskutek tej granicy może znaleźć się w niebezpieczeństwie. Frazesami protestacyjnymi nie można robić polityki.

Dalej miał oświadczyć Treviranus, że uważa rewizję traktatów za konieczną. Termin dla podjęcia tej akcji może być jednak określony dopiero wtedy, gdy wewnętrzna siła narodu niemieckiego będzie dawała pewność, iż Niemcy mają dosyć tchu do przeprowadzenia swych postulatów, w przeciwnym razie szkoda byłaby większa niż pożytek.

M. T. PORKINS.

49

## CZARNE WIDMO.

POWIEŚĆ.

Przekład z angielskiego.

(Ciąg dalszy.)

— Ależ ta dziewczyna, na takie wychowanie nie wygląda, jest dumna, wykształcona i nieprzystępna, jakby była, Bóg wie, czem:

A co gorsza, nosi nadto mądrą główkę na kształtnej szyi i umie kombinować jak strategik, jest na najlepszej drodze do odgadnięcia całej prawdy. Powiedziała mi otwarcie, że panna Myrta zostawiła ją w zupełnej nieświadomości co do jej pochodzenia, ale dodała... równie otwarcie, że domyśla się, kim jest rzeczywiście!

— Większa część dziewcząt niewładowego pochodzenia, nosi się z takimi szalonymi myślami!

— Być może; ale ta twoja mądra i zimna kuzyneczka szalonymi myślom nie da się ucieść

i energicznie dochodzić będzie jądra. Zdaje mi się, że droga naszego postępowania jest jasno wytknięta. Będiesz się starał pozyskać zaufanie, a potem miłość tego stworzenia. Dopiero po ogłoszeniu zaręczyn, ja sam zrobię owo ważne odkrycie i... zgotuje sobie czułą radość oddania znalezionej wnuczki uszczęśliwionemu dziadkowi.

— Bardzo dobrze całą rzecz ułożyłeś, kochany ojcze, przyczem przeznaczyłeś sobie daleko przyjemniejszą rolę, niż mule. Panna Cotton przypada mi daleko więcej do gustu, niż ta... niż ta osoba. Nie zapomnij, ojcze, że dopiero wczoraj śmiało plany tak ci się nie udały!

— Nie zapomnam o niczem — odparł Izak zimno. — Nie zapomnij i ty, w jakim jesteśmy położeniu! W zupełnym braku środków do życia nie bardzo możesz być wybrednym, zresztą panna May jest piękna; ciekawym, czego więcej mógłbyś żądać?

— Nie żądam też niczego, jak, żeby mi dano spokój! — mruzczał Alfred niecierpliwie, nalewając sobie świeży kielich wina i przyglądając mu się pod światło.

— Gdybyś mógł zmusić do tego twych licznych

dłużników — wtrącił sarkastycznie ojciec. — Ileż by ci potrzebna, żeby sprawy z tymi dobrymi znajomymi uregulować?

— Nie pytaj mule, ojcze! ja sam nie śmiałem o tem myśleć — jęknął Alfred, tym razem szczerze. — Muóstwo wekili w blegu, najgorzej są owi wierzyciele w klubie, jeśli się im nie ulsczę w przeciągu trzech tygodni, nie mogę dłużej pozostać w Anglii!

— Na twojem miejscu wolałbym się ożenić z kuzynką Lłudą. W każdym razie jest znacznie lepszym okazem, niż pani Alfredowa Holtrop, numer pierwszy, zakończył Izak z głośnym śmiechem, którego dźwięk rozległ się przykro po obszernej komnacie, budząc jakby echo jakiegoś dziwnego wnętrza grubych murów. Odbicie głosu było tak wyraźne, że Alfred obejrzał się przerażony.

— Czy słyszałeś, ojcze?

— No i coż z tego! — zawołał ojciec wzgardliwie. — Jaka baba z ciebie! Namiętne palenie tytoniu nadwyrężyło ci nerwy, że cię lada odgłos w tem starym, pełnym zakątków domostwie przestrasza, niezadługo będziesz się lekkał własnego cienia.

(Ciąg dalszy nastąpi).



# WIADOMOSCI.

Nowemiasto, dnia 1 września 1930 r.

Kalendarzyk. 1 września, Poniedziałek, Idziego op.  
2 września, Wtorek, Stefana kr. węg.  
Wschód słońca g. 5—13 m. Zachód słońca g. 18—45 m.  
Wschód księżycy g. 16—53 m. Zachód księżycy g. 23—22 m.

## Z miasta i powiatu

**Nowemiasto.** P. A. Schubring, właściciel zakładów przemysłowych: młyna, tartaku i cegielni, obchodził w dniu 31 sierpnia rb. 70 letni dzień urodzin. Państwo Schubringowie okazują zawsze nader hojną rękę i wylane serce dla wszystkich celów dobroczynnych. Życzymy Szan. Jabłatowi jeszcze długiego szeregu lat życia, w czystym zdrowiu i zadowolenu spędzonego. Ad multos annos! Red.

## Nabożeństwo gimnazjalne.

**Nowemiasto.** Nabożeństwo gimnazjalne na rozpoczęcie nowego roku szkolnego odbędzie się we wtorek o godz. 9-iej w kościele parafialnym.

## Zamknięcie drogi bitej Nowemiasto—Łąki.

**Nowemiasto.** Z powodu naprawy drogi publicznej Nowemiasto—Łąki wstrzymuje się na tej drodze wszelki ruch kołowy, począwszy od 25. sierpnia rb. aż do odwołania. Wszelki ruch należy kierować z dnem 25. VIII. 1930 r. drogą polną Nowemiasto—Łąki.

## Na Bursę Gimnazjalną ofiarowała

p. dr. Komassowa różnego rodzaju warzywa, a p. Regelowa Kurczęnik słomy do sienników, za co serdecznie dziękując, proszę uprzejmie o dalsze datki przedewszystkiem w żywności i opale. Ks: Dombelski prefekt.

## Ostrzeżenie przed oszustami.

— **Lubawa.** W obecnych powojennych czasach żerują na naiwności ludzkiej rozmaite „ptaki niebieskie”, którzy, nie orząc ni siewając, żyją lepiej, niż ci, co ciężko pracują od świtu do nocy. Obchodzą oni domy w roli agentów jakiejś firmy, która wogóle nie egzystuje i przez zbieranie zamówień na maszyny rolnicze, książki i t. p. rzeczy, starają się brać zaliczki, z któremi znikają później jak kamfora. Drugi rodzaj oszustów uprawia swe machinacje na jarmarkach i w czasie innych większych skupień ludzkich. Tu w ukryciu przed okiem władz starają się oni różnymi „trykami” wyelagnąć od ludzi pieniądze. Najczęściej dają oni do wzięcia człowieka w rozmaite gry. Do najpopularniejszych gier, stosowanych przez tych oszustów, należą: gra w „trzy asy”, w „kości”, „łańcuszek”, a ostatnio coraz więcej i częściej stosowana przez rozmaitych osobników z pod cieniem gwiazdy gra, polegająca na zgadywaniu: para, czy nie para! Oszust taki zjawia się na jarmarku lub odpuszcę, rozkłada na stole cukierki w pary, a później „trykami”, jemu tylko wiadomymi, sprawia, że, jak kto stawi na parę, jest niepara i odwrotnie. Z początku dla zachęcenia daje on parę razy wygrać, lecz później, skoro spostrzeże w otoczeniu żądz i podniecenie do gry, nie pozwoli nikomu wygrać, za wyjątkiem spótników, którzy zręcznymi manewrami pobudzają w otoczeniu żądz do gry. Nie każdemu zapewne wiadomo, iż uprawianie takich hazardowych gier jest policyjnie niedozwolone i karalne. Dlatego powinniśmy w własnym i ogólnym interesie o zjawieniu się gdzieś takiego oszusta zawiadomić władze policyjne. Niech nikt się nie dąży, że przez baczną uwagę wygra w tych grach jakiejś pieniądze, lecz przeciwnie, gdy kogo ogarnie podniecenie, może w ten sposób stracić dużo pieniędzy.

Trzeci rodzaj oszustwa pozwala sobie na większe jeszcze zachwalstwo. Weźmy do ręki jakiś większy dziennik, a rzuci nam się od razu w oczy duża ilość ogłoszeń, obiecujących duży poboczny zarobek. Skoro ktoś się pokusi, a któż dziś w obecnych ciężkich czasach nie wzdycha do poprawy swego bytu, na te obiecujące ogłoszenia i zarefleksuje na nie, otrzyma odpowiedź, aby wpiersz posłał kilka, a nieraz kilkanaście złotych, a otrzyma bliższe informacje w tej sprawie. W gruncie rzeczy jest to oglupianie ludzi i zerwanie na naiwności ludzkiej. Uprzejmiejmy sobie raz na zawsze, że tylko praca i to praca rzetelna ludzi zżogaca.

## Śp. Faustyn Marchlewski.

**Chroście.** Dnia 29 bm. o godz. pół do dwunastej wieczorem nieubłagalna śmierć zabrała z naszego grona śp. Faustyna Marchlewskiego, obywatela, ogólnie poważanego i szanowanego — brata ks. dziekana Marchlewskiego z Grzybna. Zmarły odznaczał się wielką prawością i szceniścią charakteru umysłem religijnym, głęboko pobożnym, gorącym duchem patriotycznym. Był dzielnym rolnikiem, a pozatem gorliwie pracował na niwie społecznej, był pierwszym polskim sołtysem w Odrodzonej Polsce. Mówią, jakie życie, taka i śmierć. U śp. Faustyna Marchlewskiego sprawdziło się to dosłownie. Z dziwnym spokojem, z dziwną wprost z pogodą umysłu, z zupełnym poddaństwem się woli Bożej oczekiwał śmierci. Niech Mu Bóg dobrotliwy uyczy wiekulistego odpoczynku!

## Pożary.

**v Bratjan.** Dnia 28 bm. o godz. 9,15 wieczorem powstał pożar w stodole p. Mandziejewskiego. Stodoła wraz z przybudówką spłonęła. Pożar prawdopodobnie wzniecony został przez zebraka, który w dniu pożaru około godziny 7 wieczorem nalegał o nocleg, a goście otrzymali.

**v Jamielank.** Dnia 28 bm. około godz. 12 wybuchł wesi pożar, którego przyczyną padł dom mieszkalny p. Hejnawskiego i chlew. Również pożar zniszczył meble p. Tytułskiemu, mieszczące się w domu p. Hejnawskiego. Poszkodowani byli zabezpieczeni. Przyczyną pożaru była podobno wadliwa konstrukcja komina.

## Grom uderzył w stodołę.

**Samplawa.** Podczas przedciągającej burzy w niedziele, dnia 24 bm. uderzył suchy grom w stodołę p. Napórkowskiej w Samplawie wybud. Oprócz oderwania i potupania kilku desek grom większej szkody nie wyrządził.

## Nominacja sługi gminnego gminy Świniarce.

Świniarce. Na sługę gminnego gminy Świniarce został zatwierdzony Bronisław Truszczyński z Świniarce.

## Kradzieże.

**v Osetno.** W nocy z 16 na 17 nieznan sprawcy dostali się do zamkniętego chlewa przez oderwanie kłódki i skradli p. G. 3 kury. Usiłovali też dokonać kradzieży świń, lecz zostali spłoszeni. Jak się wykazało, byli to ci sami sprawcy, którzy dokonali kradzieży w Ostrowitem, a mianowicie: Fajtynowski i Szymelfenig.

**v Rywałdzik.** W nocy z 27 na 28 bm. zakradli się nieznan sprawcy do chlewa robotnika Foja i skradli i prosiaka we wartości 80 zł. Za sprawcami są dochodzenia w toku.

## Znów ci sami.

**v Łąkorz.** Rolnikowi Kallowi skradziono kosę. Jak dochodzenia wykazały, skradzioną kosę posiadał Fajtynowski. Fajtynowski tłumaczy się, iż kosę otrzymał od Szymelfeniga. Tenże zaś wszystkiemu zaprzecza, twierdząc, że żadnej kosi Szymelfenigowi nie dawał. Ci dwaj wymienieni wydają się być ładną „parą”.

## Z Pomorza.

### Cały łańcuch zbrodniczych napadów.

**Brodnica.** W ostatnich dniach Brodnica i okolice do żywa poruszona jest całym szeregiem bandyckich napadów i włamań, dokonanych w powiecie. Widać istnieją jakieś szajki zbrojowe, które zbrodnie te uprawia.

Po mordzie w Bobrowie, o którym podaliśmy i kradzieżach w mieście rozpoczęły się napady na plebanie i właścicieli ziemskich. W nocy z środy na czwartek napadnięto na plebanie w Szczuce. Około 12,30 w nocy zauważył ks. proboszcz Kamiński jakiegoś szmery w korytarzu, a kiedy zadzwonił, krawiarczyka jego wyszła ze świecą na korytarz. W tej chwili blyszął jej browning ponad głową i ujrzała zamaskowanego bandytę, ubranego w płaszcz i czapkę ks. Proboszcza. Drugi osobnik siedział przy biurku i rewidował akta, przy czym wpadł mu w ręce około 200 zł. Bandyci nakazali drążyć ze strachu kobiecie zaprowadzić się do ks. Proboszcza. Na wołanie tejże jednak ks. Proboszcz drzwi swej sypialni nie otworzył. Bandyci, obawiając się, że nadejdzie dalsza pomoc, oddalili się z plebanji do ogrodu, pozostawiając tam porzucane kielichy i inne przybory kościelne oraz płaszcz i czapkę, w którą rzeźmieszek był ubrany, a zabrali tylko pieniądze.

Tę samą noc odwiedzili również plebanie ks. dziekana Michałowskiego w Mszanie — zabierając uprząż i inne przedmioty. Tak samo urządzono napad na pałac właściciela majątności Birkenek, p. Hötzla. I tu znadto się nie obłowili, gdyż dotychczas zauważono tylko brak trzech kłuczy od szaf, jedną parę szelek i dziesięć złotych.

I w mieście przedostatniej nocy zauważono jakiegoś osobnika, który starał się włamać najpierw do mieszkania p. Gajtkowskiego, a gdy tam przez psa został spłoszony, próbował otworzyć bramę domu p. dr. Maćkowskiego, lecz gdy zauważył, że jest obserwowany, oddalił się w stronę Kamionki. Niezawodnie uda się naszej dzielnej policji opryszków tych nieszkodliwie.

### Niezwykły okaz grzyba.

**Szabla, pow. brodnicki.** Mieszkaniec Brodnicy, Starogardzki, znalazł w tutejszym lesie grzyb „smardz”, mający 48 cm. szerokości i 21 cm. wysokości, a ważący 5 funtów.

### Suszarne grzybów pracują bez przerwy.

**Brusy, pow. chojnicki.** Już dawno nie notowano takiego bogactwa grzybów, jak w roku obecnym. Od kilku tygodni miejscowe przetwornice i suszarnie grzybów Galana i Stomilskiego wysyłają codziennie wieczorem samochody ciężarowe do okolicznych wiosek po grzyby dla dwoch fabryk. Suszarnie są czynne dnem i nocą. Dla biednej ludności, która nie miała dotychczas innego zarobku, zbieranie grzybów stanowi jedyny dochód.

### Napad bandytów na autobus.

**Stara Kiszewa, pow. kościerski.** Na autobus Bałachowskiego, jeżdzący między Starą Kiszewą a Zblewem, napadli nieznan bandyci. Zoczyńcy zatrzymali autobus, dając szoferowi znak, że pragną nim jechać jako pasażerowie. Gdy szofer autobus zatrzymał, jeden z bandytów skierował na niego rewolwer. Okrzyk szofera zaalarmował siedzących w autobusie, niezaważanych przez bandytów, kilku oficerów którzy z rewolwerami popiechli na pomoc szoferowi. Bandyci, widząc uzbrojonych oficerów, szybko uciekli.

### Zastrzelenie przemytnika.

**Kościerzyna.** Onegdaj przy moście kolejowym przed stacją Bączek został przez funkcjonariusza straży granicznej, st. strażnika Jezłownego ze Skraszew, zastrzelony wystrzałem z rewolweru w okolicę serca przemytnik Wasik Piotr, lat 25 z Żelgoczy, pow. starogardzki. Przemytnik miał przy sobie około 2500 pudełek pochodzenia gdańskiego.

### Otwarcie kolei Bydgoszcz-Gdynia.

**Bydgoszcz.** W listopadzie otwarta zostanie komunikacja kolejowa na torze Bydgoszcz-Gdynia.

### Wykrycie olbrzymiej afery przemytniczej w Gdańsku.

**Gdańsk.** Gdański urząd celny wpadł na trop ogromnych sprzeniewierzeń gdańskich urzędników pocztowych i szeregu gdańskich firm handlowych na niekorzyść gdańskiego urzędu celnego.

Sprzeniewierzeń dokonywano w ten sposób, że urzędnicy pocztowi nadchodzące z zagranicy i podlegające ocenie przesyłki pocztowe przedadresowały po ich przybyciu do Gdańska jako przesyłki wewnętrzne krajowe, nie podlegające cłu i doręczali je następnie bez żadnych opłat zainteresowanym firmom.

Straty, które poniósł urząd celny wskutek tych malwersacji, dochodzą kilkuset tysięcy guldów. Sprzeniewierzenia dokonywane były systematycznie od 6 lat.

W ub. roku odkryto malwersacje na ogólną sumę około miliona guld.

Wraz z tegorocznymi sprzeniewierzeniami suma strat poniesionych przez gdański urząd celny, wskutek nieuczciwości gdańskich urzędników i pewnej kategorii gdańskich kupców, osiągnęła zawrotną cyfrę 3 mil. guld., czyli przeszło 5 milj. zł.

W tym fakcie leży jedna z najpoważniejszych przyczyn ciężkich trudności finansowych W. M. Gdańska. Nadmienić należy, iż straty poniesione przez gdański urząd celny, w niczem nie obciążają skarbu polskiego.

### Z dalszych stron Polski.

#### Trup mężczyzny, kto on?

**Warszawa.** W Warszawie ostatnio wielkie poruszenie wywołało znalezienie w rowie w worku poćwiartowanego trupa mężczyzny w stanie silnego rozkładu. Sekcji trupa dokonał prof. dr. Grzywo-Dąbrowski.

„Polska Zbrojnia” tak o wynikach sekcji donosi: — „Sekcja ustaliła, że zamordowany był mężczyzną w wieku 20—30 lat, wzrostu średniego, ciemnym blondynem o rzadkim zarostu i małych wąsikach. Palce miał starannie utrzymane. W przededniu śmierci gołł się. Następnie prof. Grzywo-Dąbrowski ustalił, że głowa i nogi zamordowanego odrąbane zostały po jego śmierci.

Przyczyń śmierci nie zdążono rozpoznać, gdyż żadnych oznak śmierci gwałtownej nie ujawniono. W tym względzie przyaliesie zapewne wyniki druga sekcja, która przeprowadzona zostanie pod względem chemicznym i bakteriologicznym. Istnieje przypuszczenie, że ofiara bestjałskiej zbrodni została otruta, bądź też w chwili śmierci znajdowała się w stanie nietrzeźwym. Ze względu na zupełny rozkład zwłok sekcja była wielce utrudniona. Po sekcji chemiczno bakteriologicznej zwłoki zostaną zabalsamowane.

Do wszystkich posterunków policyjnych rozestano telefony, aby przesyłały informacje co do osób zaginionych. Również publiczność proszona jest o udzielenie władcom śledczym wszelkich informacji, mogących przyczynić się do rozwiązania tej niezwykłej zagadki kryminalnej i ujęcia sprawcy potwornej zbrodni.

### Ruch towarzysystw.

**Nowemiasto.** Posiedzenie mies. Stow. Pań Mł. św. Wincentego a Paulo odbędzie się w czwartek dnia 4 września rb. o godz. 5-tej po poł. w lokalu Ochronki.

## Entuzjastyczne powitanie bandery polskiej w Ameryce.

**Nowy Jork.** Wjazd 1-iej Bandery Polskiej do portu nowojorskiego stał się wspaniałą, wzruszającą masową manifestacją niesłabnących uczuć Polonii tutejszej dla dalekiej Macierzy. Na spotkanie „Polonii” wyjechał przedstawiciel ambasady, radca Wańkowicz, dyrektor biura nowojorskiego linii okrętowej Larsen oraz dziennikarze polscy. „Polonia” przybyła do przystani w Brockliale o godz. 5 pp., powitana, mimo, iż był to dzień roboczy, przez wielotysięczne tłumy i setki dzieci polskich, które powiewały proporczykami o barwach polskich. Na pokład wszedł: pełniący obowiązki konsula generalnego konsul, Byszewski, konsul generalny w Montrealu, Straszewski, konsul generalny w Warszawie, dyrektor biura nowojorskiego konsulatu tutejszego konsulatu, aby powitać przybyłego na statku polskim dyrektora Nosowicza. Orkiestry odegrały hymny obu krajów, poczem dyr. Nosowicz z wysokiego pomostu donośnym głosem zawiadomił zebranych, że przywozi im pozdrowienia od Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Słowa te były przyjęte entuzjastycznie oklaskami i okrzykami, które trwały kilka minut. Przyjęcie na przystani głęboko wzruszyło dyr. Nosowicza oraz przybyłych na „Polonii” dziennikarzy polskich.

## Telegram adwokata Hofmoki-Ostrowskiego do Ministra wojny.

**Warszawa, 28. 8.** Z powodu ostatniego wywiadu nowowybrany poseł adwokat Hofmoki-Ostrowski wystosował wczoraj następującą depezę do Ministra spraw wojskowych:

— „Do Pana Ministra Spraw Wojskowych w Warszawie.

Zgodnie z par. 48 statutu oficerskich sądów honorowych, jako major artylerji W. P. w rezerwie, proszę o pouczenie, jak się mam zachować wobec obelg, zawartych w dzisiejszym wywiadzie p. Prezesa Rady Ministrów.

(—) dr. Hofmoki Ostrowski, poseł na Sejm. —

Paragraf 48, wspomniany w depeży, oplewa:

— „Oficer może w każdej sprawie, która, jego zdaniem, jego cześć narusza, zwrócić się do swego przełożonego z prośbą o rozpatrzenie sprawy przez sąd honorowy”.

Statut ten jest zawarty w dekrete p. Prezydenta z dnia 8 sierpnia 1927 roku, wydanym na podstawie ustawy o obowiązkach i prawach oficerów W. P. z dnia 23 lutego 1922 roku.

### „Dar Pomorza” na falach morskich.

**Paryż.** W bieżącym tygodniu wyrusza statek szkolny „Dar Pomorza” z portu francuskiego w Hawrze do zatoki Biskajskiej. W drodze powrotnej „Dar Pomorza” zwiedzi perty skandynawskie, m. in. Kopenhagę i Bergen. W końcu podróży przybędzie na postój zimowy do Gdyni.

**Co raz większe rozzuchwalenie Ukraińców.** General Malczewski otrzymał wyrok śmierci od ruskich bandytów z U. O. W.

**Lwów.** Przed czterema tygodniami podpalono majątek gen. Malczewskiego. Podpalenia dokonali członkowie ruskiej organizacji wojskowej, z których kilku aresztowano i osadzono w więzieniu. W związku z tem gen. Malczewski otrzymał od zarządu tej organizacji wojskowej list, grożący mu śmiercią, jeżeli nie wpłynie na władze policyjne i sądowe tak, by wszyscy aresztowani zostali zwolnieni.

Ten wyrok gen. Malczewski oddał władzom prokuratorskim.

### Skandaliczny wyrok sądu pruskiego na Polaka.

**Królewiec.** Dn. 26 marca rb. bojówka niemieckiego Heimatsdienstu w Gryźlinach (na Warmji) napadła na dom działacza polskiego, p. Augustyna Barcza, gdzie odbywała się lekcja śpiewu młodzieży polskiej. Na czele bojówki stał znany awanturnik Böhm, kilkakrotnie karany za naruszenie porządku. Böhm wraz ze swymi towarzyszami odgrażał się, iż zabije Barcza i podpali jego domostwo. P. Barcz celem odstraszenia napastników wystrzelił dwa razy w powietrze strumem, trafił jednak w ramię przywódcę bojówki, Böhma.

Prokuratura wytoczyła skargę sześciu napastnikom i o dziwo! p. Barczowi. Sprawa odbyła się przed kilku, dniami i sąd skazał Böhma na 6 tygodni aresztu, pięciu pozostałych oskarżonych na 30 mk. grzywny każdego, a poszkodowany polak, p. Barcz, został skazany na 6 miesięcy więzienia. Pisma polskie oraz policja niemiecka stwierdziły okoliczności, obciążające napastników, pomimo to sąd niemiecki skazał na surową karę Polaka, który stanął tylko w obronie własnego domu.

Wyrok wywołał wielkie oburzenie wśród ludności polskiej w Prusach Wschodnich.

### Jarmarki we wrześniu.

- 3: Lubawa kr. b. k.
- 4: Brodnica kr. b. k., Radzyn b. k.
- 5: Lidzbark b. k.
- 11: N. Grodziecno b. k.
- 16: Jabłonowo b. k.
- 17: Górzno b. k. św.
- 18: Łąkorz kr. b. k.
- 19: Grudziądz b. k.



## Ostatnie wiadomości.

### Sejm i Senat rozwiązany.

Warszawa, 30. 8. Wczoraj w godzinach popołudniowych odbyło się posiedzenie Rady Gabinetowej, na którym zapadła decyzja rozwiązania Sejmu.

W kołach rządowych ogłoszenie dekretu, rozwiązującego Sejm, spodziewane jest dzisiejszej nocy lub nad ranem.

Po skończonym posiedzeniu Rady Gabinetowej p. Marszałek Pilsudski udał się na Zamek i odbył z p. Prezydentem Rzplitej naradę, która trwała do późnych godzin wieczornych. Zapewne p. Marszałek Pilsudski w czasie konferencji przedłożył p. Prezydentowi dekret rozwiązania Sejmu do podpisu.

Wybory do Sejmu w dniu 16 listopada, do Senatu w dniu 23 listopada.

Warszawa. O godzinie 10 przybył do kancelarii marszałka Sejmu porucznik Szczeniowski i wręczył sekretarzowi p. marszałka, Dwernickiemu, p. następujące pisma:

Prezes Rady Ministrów Nr. 14467  
Warszawa, dnia 30 sierpnia 1930 r.  
Do p. marszałka Sejmu Rzeczypospolitej w Warszawie.

Mam zaszczyt przesłać P. Marszałkowi orędzie p. Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 29 sierpnia 1930 w sprawie rozwiązania Sejmu i Senatu, nadmienając, że przesyłam jednocześnie uwierzytelniony odpis tego orędzia p. Marszałkowi Senatu, Prezes Rady Ministrów, w zastępstwie Becka.

Orędzie Prezydenta w sprawie rozwiązania Sejmu i Senatu.

Po dojrzałym namyśle stwierdzam, że najważniejszą rzeczą do pracy wszystkich obywateli polskich jest naprawa zasadniczych praw, rządzących Rzeczypospolitą, gdyż stanowią one podstawę dla wszystkich praw, istniejących w państwie. Naprawa jest konieczna, gdyż, niestety, dotąd uniknąć nie można chaosu prawnego, istniejącego w Rzeczypospolitej. Gdy przekonałem się, że naprawy tej pomimo moich usiłowań dokonać nie potrafię za pomocą istniejącego obecnie Sejmu, zdecydowałem rozwiązać istniejący Sejm i Senat.

Wobec tego na podstawie art. 26, ustęp 2 i 3 Konstytucji rozwiązuje na wniosek Rady Ministrów Sejm i Senat z dniem 30 sierpnia 1930 r., oznaczając termin wyborów do Sejmu na dzień 16 listopada 1930, zaś termin wyborów do Senatu na dzień

23 listopada 1930 r.

Warszawa, dnia 20 sierpnia 1930.  
Prezydent Rzeczypospolitej I. Mościcki  
Prezes Rady Ministrów J. Pilsudski.

Dymisja pułk. Ryskiego. — Następstwa fatalnych dla Polski wyników rajdu Małej Ententy

Warszawa. Sensacją dnia jest złożenie przez pułkownika Ryskiego, szefa departamentu lotnictwa ministerstwa Spraw Wojskowych, prośby o dymisję. Prośbę swoją złożył p. Ryski na ręce wiceministra, gen. Konarzewskiego.

Wielkie wiece protestacyjne przeciw podburzającym przemówieniom Treviranusa.

W sobotę, dnia 30 bm. odbyły się w sali teatru im. Moniuszki, a w niedzielę we Wilnie i Katowicach, wielkie zebrania protestacyjne przy udziale wszystkich warstw społecznych i bez względu na przynależność partyjną przeciw zakusom niemieckim na Pomorze.

### Giełda zbożowa w Poznaniu.

Kotowania oficjalne z dnia 30. 8.  
Placówka w stóych za 100 kg.

Zyto	19.80--20.10
Pszenica twarda sucha	29.75--31.50
Jęczmień	21.25--23.75

Za redakcję odpowiedzialny: Walenty Stawicki w Nowemmieście.  
Za ogłoszenia redakcja nieodpowiada.



W piątek, dnia 29 sierpnia rb. o godz. 11,30 wieczorem, zasnął w Bogu po krótkich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., nasz najdroższy ojciec i brat

s. p.  
**Faustyn Marchlewski**

w 69 roku życia.

O czem donosi w ciężkim smutku pogrążona

**Rodzina.**

Chroście, dnia 30 sierpnia 1930 r.

Ekspozycja odbędzie się w poniedziałek, dnia 1 września rb. o godz. 3-ciej po południu ze Szpitala pow. w Nowemmieście do kościoła parafialnego w Radomnie. Pogrzeb we wtorek o godz. 10 przed południem.



Nienbłagana śmierć wyrwała z pośród naszego grona do wieczności dnia 29 bm. o godz. 11,30 wiecz.

s. p.  
**Faustyna Marchlewskiego**

w 69 roku życia.

S. p. Zmarły był pierwszym sołtysem w odrodzonej Polsce, a w ciągu kilkunastu lat z rządu był radnym tuł gminy, a swoją sumienną i pełną poświęcenia dla niej pracą zaszczylił sobie szacunek i poważanie miejscowego obywatelstwa, za co wliczony do poczynek racz mu dać Panie!

Wyrazy współczucia rodzinie [Zmarłego za gminę wyrażają:

**Zarząd i Rada gminna Chroście.**

### PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W środę, dnia 3 września rb. o godz. 10 przed poł. sprzedawac będę w Rakowicach za gotówkę najwięcej dającym:

**2 warchlaki i 1 maszynę do pisania.**

Zbiórka licytantów przed mieszkaniem p. Kleirowskiego.

Szubański, kom. sądowy w Lubawie.

2. K. 6/29.

### Przetarg przymusowy

Nieruchomość, położona w Sugajnie i w chwili czynienia wzmianki o przetargu zapisana w księdze gruntowej Sugajno karta 51 na imię Leona Kallasa i Apolonji z Raszkowskich, zam. w Sugajnie, zost. nie

**dnia 25 października rb. o godz. 10 przed poł.**

wystawioną na przetarg w niżej oznaczonym Sądzie pokój Nr. 83.

Nieruchomość składa się z zabudowania o powierzchni 0,70,50 ha. Czysty dochód podatku gruntowego wynosi 1,31 tal., wartość użytkowa podatku budynkowego 24 mk.

Wzmiarkę o przetargu zapisano w księdze gruntowej dnia 29 listopada 1929 r.

Lidzbark, dnia 25 sierpnia 1930 r.

**Sąd Powiatowy.**

Za okazane nam współczucie i nadesłanie wienków z powodu śmierci mojego najukochańszego męża i naszego najdroższego, nigdy nie zapomnianego ojca,

s. p. **Bernarda Pokojkiego,**  
jak również za tak liczny udział w pogrzebie, zwłaszcza tuł. Kółku Rolnicznemu, Chórom śpiewackim, wszystkim Krowym i Znajomym oraz tym wszystkim, którzy przyczynili się do upiększenia ulic i uświetnienia uroczystości pogrzebowej, składamy na tej drodze najserdeczniejsze

**„Bóg zapłać!”**

**RODZINA.**

Kazanice, w sierpniu 1930.

### PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W środę, dnia 3. 9. rb. o godz. 15-tej będę sprzedawał w Nielbarku za gotówkę najwięcej dającym:

**1 jałowicę, 4 cielaki, 2 świnie około 3 ctr.**

Zbiórka licytantów na podwórzu u p. Jana Raszewskiego. Mazanowski, kom. sąd. w Nowemmieście.

### Przetarg.

Zarząd szkoły w Omule ogłasza publiczny przetarg na:

I. prace murarskie,  
II. „ciesielskie.

Kosztorysy ofertowe na powyższe prace wyłożone są do przeglądu w Sołectwie w godzinach służbowych. Zapieczętowane oferty składac należy w sołectwie do dnia 16 września 1930 r. godz. 8-iej wiecz., w którym to czasie nastąpi otwarcie ofert. Do oferty dołączyć należy kaucję w wysokości 5 proc. sumy ofertowej. Zastrzeżenie się dowolny wybór oferenta bez względu na ofertę.

Omule, dnia 30. 8. 1930 r.

**Zarząd szkoły.**

Szczepański, sołtys.

### Ogłoszenie.

Państw. Nadleśnictwo Kostkowo  
urządza licytację na drewno użytkowe:

Dnia 11 września 30 r. o godz. 9-tej w Domu Towarzystw w Lubawie, dla leśnictw Gierlec, Tylice i Białogóra. Dnia 16 września i 25 września 30 r. o godz. 9-tej w oberży p. Chechłowskiego w Rybnie dla leśnictw Płońca, Słup i Kielpiny.

**Nadleśniczy Państwowy.**

### Pszenicę ozimą do siewu:

**Dańkowską Selekcijną,**

na słabsze grunta i nie wymagająca, ma na sprzedaż **SZKOŁA ROLNICZA w BYSZWAŁDZIE.**

**Z parcelacji majątku Jelen**

pow. Brodnica, 4 klm. od m. Lidzbarka, są do sprzedania

**działki ziemi ornej**

oraz bardzo ładnie położony

**ośrodek**

obszaru około 100 ha z pięknym jeziorom. Dobre budynki, inwentarz tak żywy jak i martwy.

Kupno na bardzo dogodnych warunkach do omówienia z delegatami Banku Ziemiańskiego na miejscu w Jeleniu.

**Ogród**

owocowy wydzierżawi

**Elewki**

poszukuje od zaraz **Drews, Omule, i Hotel Polski, Nowemmiasto.**

Wszystkim, którzy złożyli nam swe życzenia i kwiaty z okazji ślubu naszego, jako też tym, którzy przyczynili się do uświetnienia uroczystości tej, składamy na tej drodze nasze najserdeczniejsze

**podziękowanie.**

**Stanisław Schulz z żoną**  
z domu Szewczyk.

Nowemmiasto, w sierpniu 1930.

### BACZNOŚĆ!

Szanownej Publiczności Nowemmiasta i okolicy podaje do łaskawej wiadomości, iż

**z dniem 1. września 1930 r.**

**przenoszę mój skład mebli oraz warsztat na ul. Przemysłową nr. 8.**

Staraniem mojem będzie, jak dotąd, tak i nadal, Szanowną Klientelę jak najrzetelniej obsłużyć. Proszę o łaskawe dalsze poparcie.

Z poważaniem

**WENANTY PIASECKI, m. stolarski**  
Nowemmiasto n. Drwęcą.

### Sprzedaż trawy

na łąkach maj. Rakowice

odbędzie się w czwartek, dnia 4 września rb. o godz. 9.

**W majątku Radomnie**

w piątek, dnia 5-go września rb., tak samo — sprzedaż lub na kopki.

### Gospodarstwo

około 34 mrg. z maszynami budynkami, 3 klm. od Nowemmiasta, na sprzedaż. Cena poług ugody. Gdzie, wekaże eksp. „Drwęcy“ w Nowemmieście.

### Posiadłość

8 mórg średniej ziemi z budynkami, żywym i martwym inwentarzem sprzedam korzystnie **Murawski, Cioche-Ładnowko,** pow. Lubawa.

### Dom

maszynny z dużym sadem owocowym, blisko Nowemmiasta jest od zaraz na sprzedaż. Gdzie, wekaże eksped. „Drwęcy“ w Nowemmieście.

### Mieszkanie

od 5 pokoi i kuchni we willi od 15-go września rb. do wynajęcia **LEON SZULC,** Lubawa, Rynek 3.

### Pokój

z osobnym wejściem, z utrzymaniem lub bez. do wynajęcia. **Ostrowska, Nowemmiasto,** Kościelna 5.

Zyto

**Rogalińskie**

I. odslew ma na sprzedaż

**Roman, Krzemieniewo.**

### Trawa

na morgi jest do sprzedania od 18.00 zł począwszy. Zgłoszenia Taborowizna dwór u właściciela.

### Ostrzeżenie.

Ostrzegam każdego, żeby od mego męża **Franciszka** nikt nie nie pożyczal ani kupował i kredytu nie udzielał, bo za dług nie odpowiadam.

**Anna Grabarz,**  
Krotoszyń.

### Służąca

do prac domowych i gotowania potrzebna od 1. 9. rb. **Zuralska, Skarliniek.**

### Dziewczyna

do wszelkich prac domowych, we wieku od lat 15 wwyż, potrzebna od zaraz.

**Dudziak, Nowemmiasto,**  
Pod Lipami.

Uczniwa

### służąca

potrzebna od zaraz. **Radziwińska, skład czapek,**  
**Nowemmiasto.**

Starsza

### służąca,

umiejąca samodzielnie gotować, może się od zaraz zgłosić. **Z. Ciszewska, Nowemmiasto**  
Rynek.

Poszukuję od zaraz

### uczniwa

z porządną rodziną. **Konrad Nowak, m. rzeźnicki**  
**Nowemmiasto.**

Potrzebny od zaraz **pasterz,**  
który obejmie dój, z posyłką. **Maj. Lipowydwór.**

### Garbuję skóry

surowe, gimzowe i skóry z włosem wszelkiego rodzaju z chemizmem czyszczeniem **Zajączkowski, Brodnica,**  
Mostowa 8.